Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana l. 3 (parter.) Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu ⓒ. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 13. **Kraków, Piątek dnia 17 Stycznia 1902.** **Rok X.**

Tryumf niemieckiej kultury.

Wolff uwodziciel, Wolff kłamca, Wolff wspólnik zbrodni, Wolff fałszerz opinji, agitator antypaństwowy i antydynastyczny, otrzymał od swoich wyborców nowe wotum zaufania. Uznano go godnym zasiadania w gronie prawodawców narodu, obdarzono mandatem poselskim i teraz ten „nadniemiec,“ ten przedstawiciel najnowszej niemieckiej kultury, będzie mógł pod osłoną nietykalności poselskiej głosić swoje wzniosłe zasady, które wszędzie gdzieindziej powinny go zaprowadzić na ławę oskarżonych.

Winszujemy Radzie państwa tej nowej ozdoby, nie sądzimy jednak, aby znaleźli się tam posłowie, którzyby mogli znieść sąsiedztwo Wolffa i tolerowali jego obecność. Jeżeli parlament ma dość odwagi i dość poczucia obowiązku, unieważni wybór Wolffa, choćby nawet pod względem formalnym nic mu zarzucić nie było można. W innych społeczeństwach podobny człowiek byłby już dawno usunięty z towarzystwa ludzi uczciwych, a głos opinji ogólnej zmusiłby go do ukrycia się w najdalszym zakącie kraju. Prosta delikatność uczuć nakazywałaby w podobnym wypadku unikanie wszelkiego rozgłosu, ale Wolff sądzi przeciwnie, że takie awanturki są dlań najlepszą reklamą — i widocznie się nie myli.

Nie wynika stąd, aby jego dawni przyjaciele polityczni byli lepsi, szlachetniejsi, uczciwsi; o Schoenererze niema co mówić; — ale jakże się przedstawia charakter takiego Tschana, który z całym cynizmem roztacza wstyd swojej córki, broniąc gwałtownie jej uwodziciela? A smutny bohater Seidl, który ogłasza cyniczne memorjały, z podpisem żony i cały świat wtajemnicza w swoje małżeńskie przygody; a wszyscy oni mają tę bezczelność, że swoją hańbę i swoje brudy domowe okrywają sztandarem narodowej niemieckiej idei!

Zaiste nie trzeba lepszej odpowiedzi na zuchwałe frazesy hr. Bülowa i innych niemieckich hakatystów, tak szeroko rozprawiających o niemieckiej kulturze i niemieckiej cnocie; nie! nigdzie lepiej nie objawiła się „wyższość“ Niemców, jak w sprawie Wolffa; stanowczo żaden inny naród nie wydał i nie może wydać podobnych bohaterów, takich przywódców ludu, takich bojowników idei! Są wszędzie ludzie słabi, grzeszni i wątpliwej moralności, ale nigdzie nie postawiono ich na świeczniku, nigdzie nie zrobiono z nich kierowników politycznego stronnictwa, nigdzie nie wskazują na nich, jako na ideały męstwa i cnoty.

Więc z zupełnym spokojem przyjąć mogą Polacy, Słowianie walkę ekstermynacyjną, wydaną im w imię niemieckiej kultury. Wolffowie i Schönererzy mogą zwyciężać tylko tam, gdzie przeciwko nim stają Tschany i Seidle; gdzieindziej czeka ich sromotna porażka.

Niespodzianki parlamentarne.

Czemu jest jeszcze winien hr. K. Badeni. — Zapowiedzi absolutyzmu. — Ideał absolutnego ministra.)

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Kandydatura Wolffa posłużyła rozmaitym ludziom i pismom za trambolinę do bardzo dziwnych skoków logicznych i politycznych. Są one przecież tak znamienne, że warto je zaregestrować.

Czy wiecie, czytelnicy, kto zdaniem „Neue freie Presse“ jest winien, że Wolff uwiódł pannę Tschan, a dr Seidl mści się na Wolffie za to, iż dostał wdowę, zamiast panny, za żonę? Konia z rzędem kto odgadnie. Oto hrabia Kazimierz Badeni.

W jaki sposób panowie Bacher i Benedikt doszli do zwalenia winy za potknięcie się Wolffa i wykolejenie się płowej dziewicy germańskiej? W kardzo prosty! Gdyby hr. Badeni nie został prezesem ministrów, nie doszłoby do pojedynku z Wolffem, który nigdy nie zyskałby takiej aureoli, iż mama Tschan jeszcze dzisiaj uważa sobie za zaszczyt to, co się stało r a z j e d e n, jak pisze w klasycznym liście

Że więc hrabia Kazimierz Badeni odpowiada za cnotę panny Tschan, tego chyba tylko niższy kulturą Polak nie chce zrozumieć.

Do innych wniosków dochodzi prasa półurzędowa. Potknięcie Wolffa — piszą rozmaite organy prowincjonalne niemieckie, inspirowane przez biuro prasowe — dowodzi, że parlament się przeżył. Masy straciły szacunek dla posłów, zaufanie do parlamentaryzmu. Ogół ludności — niemieckiej (ale o tem milczą półurzędowi ajenci) — wzdycha do chwili, w której dr Koerber zamknie raz na zawsze podwoje parlamentu, zniesie konstytucję i rozpocznie erę rządów absolutnych. Do dra Koerbera bowiem ludność — znowu dodajmy, niemiecka — żywi pełne zaufanie, że nie nadużyje władzy na szkodę państwa.

Równocześnie, z Gracu, z siedziby stronnictwa narodowo-niemieckiego, które się cieszyło i cieszy specjalnem zaufaniem prezesa ministrów, nadchodzą wróżby, że okres absolutyzmu stoi u progu. Po wyborze delegacyj na rok bieżący parlament się rozejdzie.

Są to zapowiedzi, zasługujące na uwagę w wysokim stopniu. Ludność niemiecka i biurokracja wzdychają do rozpoczęcia rządów absolutnych właśnie teraz dlatego, że nigdy nie mieli u steru prezesa ministrów tak oddanego sprawie niemieckiej, jak obecnie. Dr Koerber jest ideałem wymarzonym centralisty-Niemca, który zrazu powoli, a potem coraz to szybciej zacznie burzyć to, co dano ludom słowiańskim od 1867 roku. Dwa lata, któro spędził na stanowisku naczelnem w państwie (od 18 stycznia 1900 roku), były okresem przygotowawczym do jego właściwej działalności politycznej. Nie widzi tego albo krótkowidz, albo człowiek, stojący po stronie rządu. Obserwatorzy bezstronni, nieuprzedzeni, muszą przyznać, iż dla Słowian austrjackich nadchodzą ciężkie czasy.

Że się tak stało, w tem dużo winy naszej, winy kierowników Koła, że nie zaprotestowali przed laty dwoma przeciw oddaniu w ręce dra Koerbera steru władzy.

Panie, chroń nas od przyjaciół!

„Neues Wiener Journal“. — Jego zalety i wady. — Sensacje polskie. — Rzekoma depesza lwowska. — Konieczność protestu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Od paru tygodni dziennik tutejszy „Neues Wiener Journal“ zajmuje się sprawą Polaków w Prusiech nader gorliwie i rzekomo bardzo przychylnie.

Ów dziennik pod wielu względami odskakuje od szablonu, w jakim jest redagowaną prasa wiedeńska, bez względu na odcienie stronnicze. Przedewszystkiem nie należy do żadnego stronnictwa, a przynajmniej sili się nie należeć. Powtóre zajmuje się polityką mniej, niż inne dzienniki, a z wiru politycznego wyciąga to, co najbardziej ludzkie, anegdoty, opisy fejletonowe, wspomnienia historyczne zajmują miejsce długich, bezcelowych wywodów, pisanych przez ludzi o ciasnym horyzoncie widzenia, niepoinformowanych dostatecznie, a stąd budujących gmachy karciane na błędnem założeniu.

To odstąpienie od szablonu kładę na karb zasług organu pana J. Lippowitza. Zrozumiała je widocznie i publiczność, skoro wydawnictwo wybudowało sobie teraz pałac wspaniały przy Stubenringu na gruntach po zburzonych koszarach. Ładny dorobek po ośmiu latach istnienia!

Anegdotyczna, fejletonowa forma dziennika przecież jest źródłem jego wielkiej wady: przesady, rozdymania i przekręcania faktów, byle tylko wykuć z nich sensację, targającą nerwy czytelnika. Przypomina to pieprz i jeszcze gorsze przyprawy, wsypywane do trunków, aby je, choćby ku szkodzie konsumenta, uczynić pikantnymi dla podniebienia.

Tym razem tematem, podatnym do sensacji, są dla „Neues Wiener Journal“ sprawy polskie. Codziennie czytać można historje, biorące nas w obronę, lecz zdradzające przedewszystkiem nieznajomość rzeczy, a następnie, co gorsza, w pogoni za sensacją, opowiadające niebywałe i niebyłe ewenementy.

Oto w numerze środowym, drogą na Lwów, pod tytułem „Walka Polaków z Rzeszą niemiecką“ (tytuł, złożony calowemi literami) opowiada „Neues Wiener Journal“, że Polacy postanowili nie milczeć, ale działać. Ma się rozpocząć walka odporna, prowadzona z energją przez cały naród.

Plan tają przywódcy w wielkiej tajemnicy, lecz naturalnie korespondent lwowski „Neues Wiener Journal'u“ zna go wybornie. Oto powstanie olbrzymia komisja kolonizacyjna polska, którą magnaci polscy z Galicji i Królestwa, zwłaszcza z Królestwa, wyposażyli w dziesiątki miljonów. Te miljony posłużą do wykupywania ziemi od Niemców pruskich i do pomagania zadłużonym obywatelom ziemskim. Ci obywatele polscy, którzy mogą s rzedać komisji kolonizacyjnej niemieckiej ziemię na warunkach bardzo korzystnych, mogą to uczynić, muszą przecież część przewyżki oddać na cele agitacyjne polskie (?). W ten sposób Prusy będą zwalczane za ich własne pieniądze. Bojkotowanie ekonomiczne Niemców będzie przeprowadzone z niesłychaną bezwzględnością. Kupcy, rzemieślnicy, obywatele ziemscy Niemcy muszą paść ofiarą tego bojkotu. Polacy nie będą pracowali u Niemców.

Piwiarnie i restauracje niemieckie lub z obsługą niemiecką ulegną bojkotowi. Garnizony niemieckie mają być towarzysko zilozowane. Nikt z Polaków nie będzie chodził do lokalów, gdzie będą uczęszczali wojskowi. Taki bojkot zrujnuje wielu Niemców i zmusi ich do opuszczenia kresów wschodnich pruskich. Polacy mogą liczyć na poparcie Watykanu. Naturalnie, korespondent „Journalu“ wie, że emisarjusz polski bawi już od tygodnia w Rzymie, by ułożyć plan energicznej kampanji przeciw Prusom. Na punkta zagrożone udadzą się księża ruchliwi i energiczni. Walka pójdzie na noże. I tak dalej, i tak dalej!

Na czytelników niemieckich robi takie bajanie wrażenie ogromne; my wiemy, że to wszystko nieprawda.

Owa nieprawda nadto, którą „Neues Wiener Journal“ dodaje — chcemy przypuszczać — w dobrej wierze, może nam, narodowi polskiemu wyrządzić niesłychane szkody. Nie zabraknie bobiem i takich wśród Polaków, którzy rzekome informacje „Neues Wiener Journalu“ poczytają za dowód istnienia rządu narodowego polskiego. skarbu narodowego i organizacji tajnej. P. radca sprawiedliwości Wagner gotów włączyć ową depeszę lwowską sensacyjnego dziennika wiedeńskiego do drugiego wydania „Polenstimmen“, a kanclerz Bülow lub inny minister pruski odczyta ją z mównicy sejmowej.

Dlatego też musimy zaprotestować stanowczo przeciwko informacjom „N. Wiener Journal'u“ i stwierdzić, że nie wyszły one z naszego społeczeństwa. Odpowiedzialność za nie niech ponosi redakcja dziennika wiedeńskiego.

Nasze świątynie.

Odnowienie Katedry płockiej.

Nie ukończono jeszcze restauracji Katedry na Wawelu, a oto rozpoczyna się drugie wielkie

dzieło: odnowienia i uratowania od ostatecznego zniszczenia Katedry w Płocku: równie prawie starożytnej i drogiej sercom naszym świątyni, jak wawelska. Biskupia Katedra płocka sięga początkami swemi wieku XI. Z królów polskich spoczywają tam kości Władysława Hermana († 1102) i Bolesława Krzywoustego. Kościół pierwotny zniszczony przez Pomorzan w r. 1127, odbudowano w r. 1144, opiekował się nim następnie gorliwie Kazimierz Wielki. Niszczony wielokrotnie przez pożary, odbudowywany w XV, XVI i XVIII wieku, nie jest zbudowany w jednolitym stylu, ale stosownie do gustów epoki, która odnowienie przeprowadzała — odnaleźć w nim można części późno gotyckie, renesansowe, klasyczne. Z pierwotnej romańskiej budowy pozostała zaledwie jedna ściana.

Najwięcej zachowało się z budowy renesansowej, i w tym stylu kościół będzie odnowiony. Wnętrze świątyni postanowiono również utrzymać w jednolitym charakterze renesansowym. Wobec tego koniecznem się stało pomyśleć o polichromii wnętrza. Zrozumiawszy tę konieczność wzięto się do dzieła energicznie. Rozpisano konkurs. Wynik pierwszego okazał się niezadowalniającym. Rozpisano więc drugi ściślejszy, i zwrócono się równocześnie z zaproszeniem do Józefa Mehofera, który, jak wiadomo, kończy obecnie malować sklepienie wielkiego skarbca katedry wawelskiej. Pan Józef Mehofer przysłał na konkurs swój projekt polichromji i komitet pracę jego odznaczył.

Z projektem Mehoffera zaznajamia nas p. Stanisław Tomkowicz w doskonale napisanym artykule pomieszczonym w warszawskim „Słowie“. Znajdujemy w nim wiele cennych uwag ogólnych o konieczności polichromowania ścian dawnych świątyń, o umiejętności wyzyskania do celu tego naszych polskich artystów i t. d. Uwagi te ze względu na obchodzącą nas tak żywo restaurację katedry wawelskiej, nabierają wielkiego znaczenia i pozwalają poniekąd domyślać się przyczyn, które skłoniły p. Tomkowicza do ustąpienia z komitetu zajmującego się restauracją naszej katedry.

„Zaprzeczyć się nie da, że malarstwo polskie rozwinęło się w drugiej połowie XIX. w. do znaczenia niebywałego przedtem; jeżeli w czem, to w malarstwie okazaliśmy naszą pełnoletniość, zdobyliśmy sobie równouprawnienie z Zachodem. Zdawałoby się, że mając w pośród siebie tak wybitne siły, powinnibyśmy im dostarczać pola działania, wyzyskiwać ich zdolności. Tymczasem jakże się dzieje? Mało u nas jest okazyj dla popisu malarzy, ale gdy się rzadka taka sposobność nadarzy, wtedy jeszcze często dajemy zarobek cudzoziemcom, jak gdybyśmy sił własnych nie posiadali. Tam, gdzie budynki proszą się, aby je dekorować po malarsku, często przez źle zrozumianą oszczędność wstrzymujemy się od zdobienia ich polichromią, lub, co gorzej, przez zbytnią ostrożność wolimy dać banalną dekorację sztukatorską, pozłotniczą i tapicerską, byle tylko uniknąć artystycznej.

„Do takich przestrzeni, domagających się dekoracji malarskiej, należą wnętrza wielu naszych starych kościołów. Wiadomo, że średnie wieki nie rozumiały architektury wnętrza bez polichromji. W katedrach naszych wszędzie prawie znajdują się jej dawne ślady. Wiek XVIII. miał wstręt do barwności, wyrzucał kolorowe witraże i pobiałą pokrywał najpiękniejsze barwne powierzchnie ścian. Przy restauracjach kościołów w nowszych czasach zagranicą przeważnie wrócono do polichromji. Gdzie nie było środków na dekorowanie całego wnętrza, tam starano się o pomalowanie choć sklepień i części ścian. U nas inaczej. Jedyny wyjątek stał się przed laty w Krakowie w kościele Marjackim. Drugiego takiego dobrego przykładu może Pan Bóg da doczekać w Płocku. Kilka innych prób polichromji w kraju pomijam, mówię tu wyłącznie o objawach prawdziwie i w wyższym stylu artystycznych.“

O projekcie Mehoffera pisze w dalszym ciągu p. Tomkowicz: „Pomysł Mehoffera jest nietylko nowy, na wskroś oryginalny, ale można powiedzieć zuchwały. W polichromję kościoła artysta wprowadza pierwiastek ludowy: mazurską dekorację barwną sprzętów, i to wprowadza ją tak co do motywów, jak co do kolorytu. Są to poprostu motywy malowania skrzyń chłopskich i szafek, zastosowane również z pewnemi modyfikacjami do ram obrazów, do wyrobów glinianych i t. p. W postaci już więcej cywilizowanej używano ich także do tkanin u nas wyrabianych, zwłaszcza do pasów polskich. Składają się na tę dekorację przeważnie różnobarwne kwiaty i kwitnące rośliny, dalej wazoniki, ptaki i t. d.

Formy są stylizowane przez ich ogromne uproszczenie, zaznaczenie głównemi niejako tylko linjami i barwami. W tej formie mają one coś pokrewnego z ornamentyką tkanin i haftów z epoki renesansu. Pomysł zastosowania tego rodzaju dekoracyj do wnętrza kościoła renesansowego można uważać za trafny. Tła zmieniają się w różnych częściach wnętrza budynku i w różnych strefach wysokości ścian są przeważnie jasne, czasem prawie białe, miejscami jednak są niebieskie, szafirowe, zielone.

W pewnej wysokości umieścił Mehofer fryz figuralny, który w nawie głównej dzieli się na szereg mniejszych obrazów. Obrazy te zespolone po trzy, łączą się ze sobą w rodzaj tryptyku. Przedmiotem ich tajemnice religji św. Fryz figuralny w prezbiterjum, to pochód świętych, szczególnych czcicieli Panny Marji, patronki kościoła płockiego. Fryz ten zdąża do postaci Matki Bożej w glorji, unoszącej się nad wielkim ołtarzem. Na sklepieniu świątyni chóry, zgrupowane na tle jasnem.

Projekt niezwykły i nowy. Mogłoby razić, że nie jest ściśle architektonicznym, nie ma podziału na figury geometryczne.

Tymczasem jest to właśnie jego zaletą. Wnętrze kościoła, pozbawione gzemsów i podziałów, obszerne, o wielkich, gładkich powierzchniach ścian i sklepień, nadaje się najlepiej do dekoracji czysto malarskiej; podziały architektoniczne, pendzlem naśladowane, byłyby dekoracją teatralną, czemś sztucznem i nieszczerem. Zresztą pomysł liczy się z architekturą, tak, że układ malowideł ściśle stosuje się do powierzchni pól i z kilku drobnymi wyjątkami ściśle je wypełnia.

Wieje z tego projektu niezwykła młodość, wynikła z odwołania się do zawsze świeżego źródła motywów ludowych i energicznej kolorystyki ludowej.

Że wykonanie polichromji nie obniży wartości projektu ale, być może, jeszcze ją przewyższy dowód tego mamy na dekoracji skarbca wawelowego, gdzie dekoracja wykonana przewyższa wartością artystyczną pierwotny szkic... Radością przejmuje nas, że śmiała myśl zużytkowania ludowych motywów do polichromji wielkiego kościoła zrodziła się w głowie Polaka. Jeżeli myśl ta wejdzie w życie, może powstać dzieło jedyne w swoim rodzaju, które będzie posunięciem naprzód sztuki polskiej, obudzi zajęcie świata artystycznego, zwróci uwagę swoich i obcych“.

W rozumnie pojętej i energicznie przeprowadzonej restauracji katedry płockiej zyska Polska wspaniały dokument współczesnej wielkiej sztuki polskiej. Żal serce ściska na myśl, że będzie to może jedyny wielki pomnik naszego współczesnego malarstwa religijnego. Żal pomyśleć, że wielkim naszym artystom brak pola do zupełnego urzeczywistnienia ich pięknych pomysłów, że olbrzymie niewykonane projekty ściennych malowideł, wspaniałe witraże spoczywają w rulonach, a katedra wawelska długi jeszcze może czas razić nas będzie ubogimi białymi ścianami. Do ukończenia restauracji katedry obyśmy się nie wzięli za późno!

Historja cukru.

P. Bertoni, dyrektor instytutu agronomicznego w Assuncion w Paragwaju, zbadał niedawno i opisał roślinę, rosnącą na północy tego kraju a odznaczającą się zawartością wielkiej słodyczy. Ludność miejscowa nazywa ją Caahée, Arucacca, lub wreszcie Cira-caa, co oznacza roślina słodka.

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

15 (Ciąg dalszy)

Jaskrawe przeciwieństwo światła i cieniów wzmagały jeszcze uczucie grozy. Cały wschodni brzeg wnętrza tonął w grubym mroku, zlewając się w jedną tajemniczą i ciemną oponę z czarnem niebem u góry; brzeg zachodni za to iskrzył się w słońcu białą ścianą, porysowaną ciemnemi żlebami i zjeżoną mnóstwem nieprawdopodobnych iglic, jakgdyby kościanych wieżyc, widniejących na tle czarnych plam cienia. Od południa wał z powodu odległości wydawał się niższy i był podobny do najeżonej kolcami bramy tej strasznej czeluści. U stóp naszych — zawrotna przepaść.

A nad tem wszystkiem, po czarnem, nie migotliwemi gwiazdami zasianem niebie szło ogniste promienne słońce, coraz bliższe Ziemi, która lśniła trupim blaskiem, wygięta w wąski, ostry sierp, zawieszony nad tym padołem, jakby znak śmierci.

Mimowoli w uszach zaszumiały mi słowa Danta:

Vero è che in su la proda mi trovai
della valle d'abisso dolorosa...

I na przypomnienie tych słów w mózgu moim, osłabłym ze znużenia, upału i przestrachu, zaczęła się budzić wizja dantejskiego piekła, które zaiste nie mogło być straszliwsze od tego, co miałem przed oczyma! Poruszające się na dnie olbrzymiego krateru dymy zdały mi się korowodami potępniczych duchów, wirującymi około potwornej postaci Lucyfera, którego kształty przybrał w mych oczach jeden z wulkanicznych stożków... Pełno duchów, straszna procesja potępieńców. Snują się wszędzie; po skalistych stokach czeluści płyną ogromną falą, zsuwają się w głąb żlebami, przewalają się, kotłują, cisną. Niektóre chcą się wznieść w górę, na świat, na słońce — odrywają się od dna całemi chmurami i opadają znowu jak ołowiane pasy na miejsce wieczystej kaźni...

A wszystko odbywa się w takiej strasznej, dreszczem przejmującej głuszy...

Świat zaczął mi w głowie wirować; czułem, że jestem bliski utraty przytomności.

W tem doleciał mnie płacz. Byłem tak oszołomiony, że w pierwszej chwili sądziłem, że istotnie słyszę głos potępieńców.... Ale tym razem nie była to wizja. Rzeczywiście słychać było płacz przez rurę, łączącą głowy naszych powietrzochronów.

Oprzytomniałem nieco i spojrzałem dokoła. Woodbell, oparty plecami o skałę, stał blady ze spuszczoną głowę, Varadol, podobny z ruchów do dzikiego zwierza na uwięzi, chodził niespokojnie o ile mu grunt i długość rury na to pozwalały i rozglądał się, jakgdyby szukał wśród tych turni drogi i wyjścia. Marta klęczała na ziemi z czołem przy kolanach i trzęsła się od łkania.

Niezmierną litością zdjęty zbliżyłem się ku niej i oparłem zwolna dłoń na jej ramieniu. Wtedy ona z jakąś dziecięcą skargą zaczęła wołać, jak w ową pamiętną długą noc przed śmiercią O' Tamora:

— Na Ziemię! na Ziemię!

Taka głęboka, przejmująca rozpacz była w jej głosie, że nie mogłem znaleść słowa, aby ją pocieszyć. Zresztą jak to zrobić? — położenie nasze było istotnie rozpaczliwe. Zwróciłem się do Varadola:

— Co teraz będzie?

Piotr ruszył ramionami.

— Nie wiem... śmierć. Wszak stąd zejść nie podobna.

— A gdyby wrócić, — wtrąciłem.

— O tak! wrócić, wrócić! — łkała Marta.

Varadol zdawał się płaczu jej nie słyszeć. Patrzył przez chwilę przed siebie, a potem odpowiedział, zwracając się do mnie:

— Wrócić... chyba po to, aby, straciwszy wiele drogiego czasu, spotkać na innej drodze podobną znów do tej przeszkodę. Patrz! — tu odwrócił się twarzą ku północy i wskazał okiem nieprzejrzaną równinę „Mare Imbrium“, leżącą poza nami — gdybyśmy się mogli tam dostać, mielibyśmy względnie równą drogę przed sobą — ale tam się nie dostaniemy...

Spojrzałem we wskazanym kierunku. „Morze Dżdżów“, gładkie, oświetlone słońcem wydało mi się rajem, — zwłaszcza w porównaniu ze strasznem wnętrzem „Eratosthenesa“. Poczynało się tuż prawie u naszych stóp, zda się, tak bliskie, że dość skoczyć, aby się tam znaleść. Dzieliło nas jednak od upragnionej równiny tysiąc metrów pionowej skały nie do przebycia!

Zbiliśmy się wszyscy w kupkę i poczęliśmy patrzyć z niewypowiedzianem pożądaniem na tę przestrzeń, mogącą nas zbawić. Nie czuliśmy znużenia ani gryzących promieni słońca, które już połową tarczy wyjrzało z za krawędzi skalnej nad nami. — Po chwili Piotr powtórzył:

— Tam się nie dostaniemy...

Odpowiedział mu głośny, spazmatyczny płacz Marty, która niezdolna już była panować nad sobą.

Varadol żachnął się niecierpliwie:

— Milcz! — krzyknął, chwytając ją za ramię, — albo cię stąd strącę!

Wtedy nagle Tomasz wysunął się naprzód:

— Daj pokój, — i ty nie płacz, dostaniemy się na „Mare Imbrium“. Wracajmy po wóz.

Tyle było stanowczości i pewności siebie w tych spokojnie, choć dobitnie powiedzianych słowach, że zwróciliśmy się na miejscu, aby wykonać rozkaz, nie śmiejąc sprzeciwić się słowem.

Woodbell nas jeszcze zatrzymał.

— Patrzcie, — mówił, wskazując zewnętrzne ku Morzu Dżdżów opadające stoki „Eratosthenesa“, — tutaj nie jest tak bystro, jak od wewnątrz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

roślina cukrowa, lub roślina miodowa. Jest to niepokaźne ziele, kilka centymetrów wysokie o małych listkach i malutkich kwiatkach. Botanik nazwał ją naukowo Eupatorium Rebaudianum. Ojczyzną nowej tej rośliny są wysoko położone równiny górskie w pasmie gór Amambay od najdalszej północy, aż do źródeł rzeki Rio Manday. Nie znajdujemy jej nigdzie w wielkich ilościach, ale na niektórych przełęczach w dość licznych grupach. Godnym uwagi jest wysoki stopień słodyczy. Kilka liści wystarczy do osłodzenia sporej filiżanki herbaty lub kawy. Jeżeli się weźmie mały kawałeczek listka do ust, czuje się słodycz całą godzinę. Roślina ta nie zawiera żadnych substancyj szkodliwych dla zdrowia. Bertoni wyklucza stanowczo przypuszczenie, jakoby słodycz ta opierała się na zawartości cukru, wysokość słodyczy jej jest znacznie większą od słodyczy cukru. Nadto materja słodka zawarta w roślinie w przeciwieństwie do cukru za dodaniem drożdży nie fermentuje.

Prawdopodobnie więc mamy tu do czynienia z nową materją chemiczną, którą dopiero za pomocą analizy będzie można odnaleźć.

Praktycznego, przemysłowego zastosowania roślina ta dotąd nie znalazła, Bertoni jednak sądzi, że będzie można ją uprawiać, a tem samem wyzyskać dla celów przemysłowych. Pewien Niemiec rozpoczął już nawet odpowiednie próby. Cukrowi więc grozi konkurencja. Wobec tego nie od rzeczy będzie przypomnieć kilka szczegółów z jego historji.

Owóż w starożytności o cukrze nie wiedziano; dowodem tego fakt, że znany nam znakomity rzymski podręcznik kucharski nic nie wspomina o nim, tylko o miodzie attyckim, którego używano do zaprawy sosów i napojów, chociaż prawdopodobnie w Chinach, a szczególniej w Indjach, ojczyźnie trzciny cukrowej, używano go od wieków w pierwotnej formie, krając trzcinę na kawałki i wysysając zawarty w niej sok słodki. Później zaczęto wytłaczać sok w większej ilości, którego używano do słodzenia, a że sok taki ulegał fermentacji, spróbowano więc, czy przez suszenie na słońcu, lub gotowanie na ogniu nie utrwali się do dalszego użycia sok cukrowy. i to dało początek wynalezieniu cukru.

W Europie zapoznano się z cukrem znacznie później. Przynieśli go Arabowie, którzy wogóle bardzo wiele nieznanych przedtem towarów sprowadzili ze wschodu do naszych krajów. Odnalazłszy dogodne warunki w Sycylji i Hiszpanji, pozakładali tam plantacje trzciny cukrowej i odtąd już Europa miała własny cukier.

W XVI. wieku, wkrótce po odkryciu gorących krain Ameryki, Europejczycy pozakładali w Brazylji i innych kolonjach olbrzymie plantacje trzciny cukrowej, które dostarczały na rynki europejskie taką ilość cukru, że musiano zaprzestać uprawy trzciny w Europie, gdyż się nie opłacała; odtąd sprowadzano cukier z Ameryki aż do początku XIX. stulecia, kiedy go znów zaczęto wyrabiać na miejscu, ale już nie z trzciny, lecz z buraków.

W Polsce od najdawniejszych czasów używano miodu do słodzenia potraw i napojów. Dopiero po raz pierwszy pojawił się cukier za panowania Władysława Jagiełły około r. 1410 (w czasie oblężenia Malborga, skąd go mieli, według podania, przywieźć rycerze, powracający z wojny, z zapasów spiżarni krzyżackiej). Od tego czasu zaczęto go sprowadzać z zamorskich krain, li tylko na stół królewski i książęcy, a jako drogocenna rzecz, na równi z cynamonem, był pod kluczem zamykany. W owym czasie cynamon należał do przypraw bardzo drogich i rzadkich i występował jedynie czasami na stołach papieży, królów i książąt. I nie każdy magnat mógł sobie pozwolić na taki zbytek: kawałki cynamonu ofiarowywano sobie wzajemnie, jako szacowne podarki.

W połowie XVIII wieku aptekarz niemiecki, nazwiskiem Margraf, wpadł na myśl wydobywania cukru z buraków, ale wówczas nie skorzystano z jego pomysłu. Dopiero w początkach XIX stulecia (około roku 1811), kiedy cena cukru, pochodzącego z kolonji, znacznie się wzniosła, podjęto pomysł Margrafa. I odtąd już wyłącznie z buraków wyrabiano cukier. W przyszłości może go zastąpi owa roślina paragwajska.

ZE ŚWIATA.

Z powodu prześladowań dziatwy polskiej w Poznańskiem, wartoby dzisiaj przypomnieć wiersze znakomitego poety Bohdana Zaleskiego, wiersze, które się tak dziwnie zastosować dają do wypadków wrzesińskich:

„Mowa nasza głuchnie wszędzie;
Mowa w sercach wykochana,
Jak anielskich rąk narzędzie,
Taka strojna i ograna
Toż do szeptów służyć będzie?
Panie! nasze niewiniątka —
Tam — z ciemnego skwirczą kątka;
Biedni — uczą się bać wroga,
Wprzódy niźli Ciebie Boga!...

Jast to, jak sobie czytelnicy przypominają zapewne, urywek z poematu Zaleskiego „Duch od stepu“.

* * *

Szczególna śmierć. Z Berlina donoszą: W ubiegły piątek odbył się w Potsdamie uroczysty pogrzeb porucznika 3 pułku ułanów gwardji v. Eichel Streibera. Umarł on skutkiem nadużycia alkoholu, mianowicie, aby zatryumfować nad jednym ze swoich kolegów, który wypił duszkiem szklankę koniaku, porucznik Streiber wychylił również duszkiem aż całą butelkę. Odwieziono go nieprzytomnego do domu i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej w parę godzin potem umarł. Rozmaicie, jak widzimy, rozstają się ludzie z tym światem.

* * *

Zaraz po Wielkanocy, między 1 a 5 kwietnia odbędzie się drugi międzynarodowy kongres pokoju. Pierwotnie miejscem jego obrad miała być, jak wiadomo, Tuluza, wskutek jednak zaproszenia, wystosowanego przez księcia Monaco, uczestnicy kongresu postanowili zebrać się na „jasnym brzegu“. I tam też vis à vis domu gry będą się naradzali nad sposobami zupełnego unicestwienia wojen.

* * *

Pisma węgierskie przynoszą ciekawe szczegóły o pochodzeniu Alfreda Nobla. Dowiadujemy się więc, że praszczur wielkiego filantropa szwedzkiego nazywał się krótko Ben Jakób i był dzierżawcą jednego z majątków hr. Biczaya na Węgrzech. Gdy na rozkaz cesarza Józefa II żydzi musieli przybierać nazwiska, hr. Biczay nazwał swojego dzierżawcę Noblem, utrzymując, że „der ist ein nobler Jud“. Potomkowie Ben Jakóba mieli rozprószyć się po świecie, a nazwisko ich przybierało różne formy stosownie do mowy kraju w jakim się znaleźli. W Niemczech więc zmienili Nobl na Nobel, we Francji na Noble, w Rosji na Nobelow i t. d. Pradziad Alfreda Nobla osiadł w Szwecji.

Szczegóły te genealogiczne zostały przypomniane obecnie przez krewnych Nobla, mieszkających w Wiedniu i w Budapeszcie. Mają oni zamiar starać się o część spadku po zmarłym miljonerze.

* * *

„Kurjer Polski“ donosi: Komisja kolonizacyjna w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, nadesłała kolonistom niemieckim, zamieszkującym w różnych stronach gubernji radomskiej, propozycję osiedlania się na bardzo korzystnych warunkach w Poznańskiem. Koloniści niemieccy, widocznie nie dowierzając tym obietnicom, zamierzają wysłać deputację, która zbadać ma na miejscu warunki przesiedlania się; propozycje podobne, jak się dowiadujemy, otrzymują także koloniści niemieccy, osiedleni w innych miejscowościach Królestwa Polskiego.

* * *

Jak męża werbować, wiedzą panny i wdowy wszelkich krajów. Na wyspie Sumatrze jednak wiedzą najlepiej. Wywiesza tam każda panna, pragnąca wyjść za mąż, przez okno chorągiew, którą powiewa, gdy przechodzi piękny mężczyzna. Wdowa ma chorągiew ogromną, nieraz kilka łokci materji wynoszącą. Chorągiew tę na wielkim drzewcu osadzoną wywiesza również przez okno, powiewa nią i potrząsa, a przytem śpiewa głośno, lub każe, jeżeli bogatsza, bić służbie w bębny i grać na trąbach. W ten sposób próbują wdowy na Sumatrze zwrócić na siebie uwagę mężczyzn, by się starali o ich rękę. Im starsza wdowa i brzydsza, tem większą ma chorągiew i tem większy hałas robi. Niektóre zastawiają też przed domem stół pełen łakoci dla przechodzących panów. Największy sukces mają oficerowie załogi holenderskiej. Gdy się który z nich, szczególniej z kawalerji ukaże na ulicy, powstaje hałas nieopisany. Ze wszystkich okien powiewają chorągwie, grzmią bębny, huczą trąby.

LISTY
z podróży z Krakowa do Wieliczki.

IV. Na Podgórzu nie zastałem w zwykłem miejscu omnibusu. Objaśniono mnie, że teraz ich stacja jest w Rynku. Poszedłem tedy ku rynkowi, a po otrzymaniu biletu zaledwie miejski zegar wybił godzinę, ruszyliśmy. Siedziało w pierwszej klasie kilka osób, pudełek i tłomoków nie było. Zdziwiły mię te zmiany. zainterpelowałem przeto o nie woźnicę.

— Ktoś nas opisał w gazecie, proszę pana. Odtąd wyznaczono nam w Podgórzu inne miejsce i jeździwa punktyjalnie.

Jechaliśmy dość żwawo i byłoby wszystko w porządku, to jest bylibyśmy pewnie na czas przyjechali, gdyby się koń nie był potknął i nie upadł. Juźcić winy nie można w tym wypadku przypisać jego właścicielowi, bo cóż on temu winien, że się koniowi zrobiło słabo, lub że był niezgrabny.

Z małem tedy opóźnieniem przyjechaliśmy do Wieliczki. Nim się udam do mego przyjaciela muszę o nim parę słów napisać. Jest to figura jaką się niecodzień spotyka. Bardzo wysoki, barczysty, otyły, dawniej blondyn dziś już dobrze szpakowaty, twarz czerstwa, rumiana, sympatyczna, nos i usta kształtne, oczy niebieskie. wzrok przenikliwy, tak, iż się zdaje, jakby człowieka nawskroś chciał przewiercić. Główną zaś cechą jego charakteru jest temperament nadzwyczaj gwałtowny, zresztą złoty człowiek choć do rany przyłożyć.

Pukam. Na wezwanie „proszę“ wchodzę nic nie widząc przed sobą, bo mi okulary zapotniały, nim je przetarłem huknął mi ktoś za uszami.

— A tuś mi hebesie, niezdaro, niuńko!

Przyznajcie państwo, że jak na przyjaciela oryginalne i nie nazbyt miłe powitanie.

Po wytarciu okularów, podchodzę do niego chcąc go zmitygować i ułagodzić, ten jednak cofa się i krzyczy z całych sił.

— Trzeba być z rozumu obranym niedołęgą, żeby się czegoś podobnego dopuścić. Coś ty nagryzmolił, ki djabeł cię do tego namówił. pocoś tu wszystko tak pomięszał. jak groch z kapustą, jakim cudem spotkałeś się z Kałużą.

Pytania sypały się jak grad, nie wszystkie też zapamiętałem.

— Kochany Krzysiu — mówię — powiedz mi, co cię za giez ukąsił i co to wszystko ma znaczyć, za co mię tak wymyślasz.

Zerwał się jak oparzoy, biegnie do drugiego pokoju, przynosi paczkę gazet, wybiera z nich trzy i podsuwając mi je przed oczy, krzyczy:

— A to co? „Głos Narodu“. A tu co? Listy z podróży...

— A kto to pisał — pyta, pokazując mi litery Ł. H.

— No ja — odpowiadam — co w nich tak zdrożnego?

— I ten się jeszcze pyta. Widzisz go, jaki podróżnik. Listy z podróży. Dalibóg, chciałby być drugim Sienkiewiczem, idź jeszcze do sztuby gryzmoło.

— Ale Krzysiu kochanie — reflektuję go — przecież tego wszystkiego nie wyssałem z palca, opisałem, co mi opowiedział Kałuża, a jeśli to nie prawda...

— Jak to nieprawda — tu rzucił na mnie takie spojrzenie, że mię aż ciarki przeszły. Oho bratku (tu spojrzał w kąt, gdzie stało kilkanaście cybuchów), innąbym ci piosnkę zaśpiewał. Ale powiedz mi, co znaczy ta mistyfikacja z trąbką.

Z jaką trąbką — pytam.

No jużcić nie z pocztarską, tylko akustyczną. Opowiadał mi właściciel hotelu, żeś był u niego, że cię zna, za masz zły słuch i dlatego używasz trąbki, akustycznej, wreszcie opisał cię takdokładnie, że gdybyś się nawet nie był podpisał początkowemi literami swego nazwiska, odrazu byłbym się autora domyślił. Mówiono mi też i w Podgórzu, że cię tam znają, i że jesteś z okolic Kłaja. Widzisz więc, że nie bardzo byłoby ci bezpiecznie pokazywać się na ulicy, bo mogłaby cię spotkać jaka nieprzyjemność.

Szanowni Wieliczanie! Jeśli się czujecie choćby cokolwiek dotknięci listami, to macie zupełną rekompensatę w komplementach, którymi mię mój przyjaciel uczęstował, a które dla waszej satysfakcji publicznie ogłaszam, a to w tym celu, byście innej nie szukali, bo mam skórę na wszelkie zmiany fizyczne niesłychanie drażliwą.

— Krzysiu, odzywam się po chwili — zasłoń kochanie swą powagą moją mizerną figurę, boś ty także trochę temu winien.

— A to jakim sposobem?

— Gdybym cię był zastał pierwszym razem, możebym nie był listów pisał, albo może miałby inną formą, byłbyś mi dał wskazówki...

Może się to tam i nie stało nic złego. Nasze miasto jest jak ul, w którym każda pszczoła dla siebie komórkę buduje i w nią swą zdobycz składa i nie troszczy się co robią inne, ale poruszno ul choćby cokolwiek, a wszystkie pszczoły poczną bronić dobra publicznego. Ruszyłeś choćby trochę Wieliczanów, może się przecież trochę ockną z apatji. Będą wybory w przyszłym miesiącu, może też rozwiną jakąś agitację, aby wybrać do Rady miejskiej ludzi, którym nietylko własna ambicja, ale rzeczywista potrzeba i dobro miasta leży na sercu.

— Mój kochany, mówię, widzę, że jakoś nie szczególnie to miasto wygląda, na każdym kroku widać pewne zaniedbanie, jakaż tego przyczyna.

— Ot bieda i po wszystkiemu. Ale żeby zachować pewien porządek, pytaj a będę ci dawał objaśnienia.

A więc powiedz mi naprzód, dlaczego ty, człowiek niezależny, sam, siedzisz w Wieliczce,

zamiast przenieść się do większego miasta, gdziebyś mógł wieść znośniejszy żywot.

„Pytał raz Litwin, nie wiem, djabła czy Pińczuka:

Dlaczego siedzisz w błocie? — siedzę, bom przywyknął“.

Ot i cały mój sekret, — odpowiedział.

Wspominał mi Kałuża, że ani policjanci, ani przekupki nie słuchają magistratu, jakże to rozumieć:

Literalnie, bo tak jest rzeczywiście. Weźmy tylko jeden przykład: Magistrat wydał rozporządzenie, że w dni targowe i jarmarczne nie wolno przekupkom wykupywać od sprzedających wiktuałów aż do godziny 10. Tymczasem każdy policjant ma żonę, czy krewną, czy znajomą przekupkę, więc wszędzie indziej go znajdziesz, tylko nie tam, gdzie zobaczysz przekupkę, a jest ich cały legjon. Prawie co trzeciego górnika żona jest przekupką i to przekupką nielada, przed której językiem musisz uciekać.

Jedna n. p. chwaliła się, że ją siedm krakowskich obsiadło i ledwie je przegadała. Nim wieśniaczki artykuły spożywcze doniosą do miasta, rzucają się na nie przekupki na rogach wiodących do miasta i prawie wszystko rozkupią. To też z tego powodu panuje tu drożyzna jak w wielkich miastach.

— Może tych policjantów jest za mało? — pytam.

Chyba za wiele, ale zamiast mówić o ich czujności, opowiem ci jeden fakt. Pewnej nocy wesoła młodzież zdjęła z policji drzwi, które dopiero znaleziono po dwu tygodniach.

— Wspominałeś, że co trzeciego górnika żona jest przekupką, któż się więc zajmuje wychowaniem dzieci?

— W czasie przedszkolnym wychowują się same, potem szkoła. To też nadzwyczaj trudne ma ona zadanie, a znikąd poparcia, niepotrzebnie więc zaczepiłeś tych biedaków.

— A to jakim sposobem?

— A Korolewski, Honolulu, dyrektory?

— Toż to wszystko opowiadał mi Kałuża.

— Słyszał coś pewnie o Wrześni, może mu kto opowiadał, że takie stosunki, aby dzieci wypuszczać ze szkoły nocną porą, mogą istnieć chyba w Honolulu i stąd mu się biedakowi w głowie pomieszało. Dyrektora szkoły wydziałowej przysłano tu z Sokala, zrobiono tym sposobem krzywdę tutejszym nauczycielom, ale temu winne władze szkolne, a nie on sam. Zresztą jestto człowiek nader czynny, siedzi od rana do nocy w szkole. Zapomniałem ci wreszcie powiedzieć, że wypuszcza dzieci ze szkoły po przeczytaniu twych listów o godzinie czwartej, jest to jeszcze późno, ale i to coś znaczy.

— Masz mi jeszcze co o nim powiedzieć?

— O nim i o szkole, o Radzie miejskiej, salinach.

— Alfred, Uduś, łaziki? mów prędzej, bo muszę list wysłać,.

— Powoli, powoli. Pewnieś głodny, musisz się naprzód posilić. — Alfreda weź tymczasem przed nawias, list napiszesz, a potem ci resztę opowiem. *Ł. H*

Wyjaśnienie.

P. Edmund Łoziński, prezes b. rady nadzorczej „Głosu Narodu“, ogłasza w „Słowie polskiem“ następujące oświadczenie:

Widząc, że orzeczeniem naszego sądu polubownego, wydanem dnia 7 grudnia 1901 r., **p. Ehrenberg tendencyjnie chce w błąd, nieznającą tej całej sprawy, opinię publiczną wprowadzić,** oświadczam, że Rada nadzorcza wybraną była z chwilą wydzierżawienia przez p. Rogoszowę p. Ehrenbergowi „Głosu Narodu“ dla czuwania nad jego rozwojem i rozstrzygania spornych kwestyj, jeśliby powstały kiedy, pomiędzy właścicielką a dzierżawcą, a w razie rozwiązania kontraktu lub sprzedaży dziennika, miała być sądem polubownym w kwestjach spornych.

W chwili, gdy p. Ehrenberg oddał „Głos Narodu“ jego właścicielce, Rada nadzorcza nie miała już racji bytu i wedle umowy, zawartej w kontrakcie, przeistoczyła się w sąd polubowny, dla rozstrzygnięcia obopólnych pretensyj. Gdy jednak p. Ehrenberg, oddawszy „Głos Narodu“ właścicielce, a założywszy swój dziennik „Nasz Głos“, nie czuł się w obowiązku płacenia przez siebie zaciągniętych w czasie dzierżawy „Głosu Narodu“ długów i wierzycieli swoich odesłał do p. Rogoszowej, którzy jej procesy wytoczyli, sąd polubowny, zebrawszy się w dniu 7 grudnia r. z., uchwalił jednomyślnie: „Uznać się niewłaściwym do rozstrzygnięcia wzajemnych sporów pomiędzy p. Rogoszową a p. Ehrenbergiem powstałych, a to z powodu, iż p. Edmund Łoziński, dr Ludwik Szalay i dr Roman Ławrowski, jako klasyczni w tych sprawach świadkowie, nie mogą równocześnie wystąpić w charakterze sędziów, zwłaszcza, że przez same strony jako świadkowie są powołani“.

P. Ehrenbergowi czyniono również zarzuty kryminalnej natury, my jednak potępiliśmy w naszem orzeczeniu podobne zarzuty. Lecz niech też sobie raczy p. Ehrenberg przypomnieć, że po odczytaniu, gdy odstąpić on nie chciał od sądu polubownego, powiedziałem mu: **iż zarzuty tak ciężkie, czci jego uwłaczające, nie nadają się do sądu polubownego, i ja na pańskiem miejscu, z zarzutów takich tylko publicznie przed sądem starałbym się oczyścić! Chyba do tego Pan się nie czujesz w sile?** To oświadczyłem p. Ehrenbergowi. **A to samo i dr Szalay mu powtórzył.**

Tem orzeczeniem, nie oczyściliśmy więc wcale p. Ehrenberga, bośmy go ani oczyścić, ani potępić nie mieli prawa, nie rozpatrując jego sprawy, a tylko potępiliśmy to, iż jeszcze przed rozpatrzeniem sprawy i wydaniem wyroku, już go kryminalistą zrobili.

Sądzę, iż takie oświadczenie **nie daje p. Ehrenbergowi prawa,** jak nam to w swem „Wezwaniu“ zapowiada, **odpowiadać na zarzuty mu czynione milczeniem pogardy!**

Wobec takiego zachowania się p. Ehrenberga zmuszony jestem oświadczyć: Iż gdy w całej tej sprawie nic nie mogłem mieć do zarzucenia p. Rogoszowej, to **postępowanie p. Ehrenberga** było co najmniej, **że się tak delikatnie wyrażę, „nieprawidłowe i wcale nie lojalne“, co przed każdym sądem ludzi uczciwych i honorowych, mogę mu dowieść każdej chwili.**

Edmund Łoziński.

Nowy sposób zdobycia miljonów.

Wielu ludzi zastanawia się z pewnością nad tem, jak najłatwiej i z najmniejszym wysiłkiem pracy przyjść do miljonów. Otóż ważne to zagadnienie ekonomiczne zostało już rozwiązane przez wydawnictwo „Naszego Głosu“. Dowiedzieliśmy się o tem przypadkiem, gdyż p. Ehrenberg swój genjalny pomysł zataił niestety przed mieszkańcami Krakowa, widocznie zagniewany na nich za brak należnego uznania dla jego dziennika; szczęściem jeden z naszych przyjaciół z prowincji nadesłał nam egzemplarz „Naszego Głosu“, zawierający następujące, w publicystyce polskiej niebywałe ogłoszenie. Czytamy tam mianowicie co następuje:

Począwszy od dziś dnia zaprowadzamy na przeciąg całego bieżącego roku system honorowania pieniężnego abonentów, pomagających nam przez pośrednictwo w jednaniu nowych abonentów i odbieraniu od nich na nasz rachunek prenumeraty.

Każdy dotychczasowy nasz abonent, który zjedna i odbierze miesięczną, kwartalną, półroczną, lub roczną prenumeratę na „Nasz Głos“ od osoby nieprenumerującej dotychczas „Naszego Głosu“ może sobie zatrzymać 25 procent pobranej prenumeraty, a administracji naszej odesłać tylko 75 procent wraz z adresem osoby, której należy dziennik posyłać.

Osobie pośredniczącej przysługuje przez cały rok 1902 prawo odbierania od tak zyskanego abonenta pieniędzy prenumeracyjnych i odsyłania nam ich z potrąceniem sobie 25 procent.

W ten sposób, każdemu, kto pozyska „Naszemu Głosowi“ czterech nowych abonentów, wróci się cała zapłacona przez niego prenumerata „Naszego Głosu“ i będzie niejako bezpłatnie otrzymywał „Nasz Głos“. Komuby się zaś udało pozyskać szczęśliwie czterdziestu nowych abonentów „Naszego Głosu“, otrzymałby za to w ciągu roku honorarjum w kwocie 288 koron. Przy stu zyskanych nowych abonentach, honorarjum to doszłoby do kwoty siedmiuset dwudziestu koron, a więc do stałego dochodu sześćdziesięciu koron miesięcznie.

Każdy pozyskany w ten sposób abonent zyskuje naturalnie możność podobnego zarabiania przez jednanie nowych abonentów ze swej strony. W ten sposób wytworzyć się może naturalnym rzeczy porządkiem coraz szersze obejmujące kręgi agitacja za naszemi hasłami, przy której czas i trud sowicie zostanie opłacony.

Rachunek więc prosty. Kto „zwerbuje“ 100 prenumeratorów, ten będzie miał dochód miesięczny 60 koron, czyli, że kto ich złapie dziesięć tysięcy, ten będzie miał miesięcznie 60.000 koron, a służąc stale p. Ehrenbergowi będzie mógł po najdłuższem życiu ogłosić nową fundację Nobla...

„Nasz Głos“ mimo to wszystko nie zapoznał ze swoim projektem Krakowa. Wyręczamy go zatem, bo szkoda, żeby taki pomysł miał zginąć w zapomnieniu fali. Swoją drogą publicystyka polska powinna w dziejach swoich zapisać imię p. Ehrenberga, twórcy „biura stręczenia prenumeratorów“.

Choć pomysł nie jest nowy; praktykowały go dawno brukowe pisemka w południowych Włoszech, w Texas i wogóle wszędzie, gdzie jeszcze panują niepewne stosunki. Tylko w Polsce on jest zupełnie nowością.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W piątek Antoniego, opata, wyznawcy; w sobotę Katedry św. Piotra w Rzymie; w niedzielę Ferdynanda.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 31, zachód przypada o godz. 4 minut 6, długość dnia godzin 8 minut 35.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Radomyśl przy Tarnowie 15 stycznia. Wielkie bankructwo żydowskie. Baruch Lew, dzierżawca propinacji miejskiej w Radomyślu przy Tarnowie i wspólnik tegoż Rafael Izrael, handlarz bydła tamże, napożyczawszy, gdzie tylko mogli rozmaite kwoty, wynoszące przeszło 80.000 kor., znikli bez śladu, a jak mówią, mieli uciec za Ocean. Bankructwo to wywołało okropne oburzenie w mieście, szczególnie u tut. kapitalistów, którym uciekinierzy zabrali znaczne kwoty i uciekli, nie pożegnawszy się nawet z nimi. Wierzyciele bankrutów starają się o zagrabienie majątków tychże, jaki jeszcze pozostawili i zajmują na wyścigi ich ruchomości i domy. Popłoch między tymi lichwiarzami żydowskimi jest nie do opisania.

Tarnów 15 stycznia. Nowy dworzec kolejowy. W Tarnowie ma być na drugim końcu miasta za Grabówką na gruntach ks. Sanguszki wybudowany nowy główny dworzec kolejowy, a obecny dworzec będzie używany jako przystanek, na którym będzie można dalej nadawać ciężary. Odnośny plan podobno już zatwierdziło ministerstwo kolei.

Jubileusz. Z Gdowa piszą nam: W dniu 22 stycznia b. r. odbędzie się w Gdowie uroczysty poranek z nader urozmaiconym programem ku uczczeniu 25-letniej pracy nauczycielskiej, obywatelskiej i literackiej p. Wincentego Bierońskiego, kierownika tamtejszej szkoły. Urządzając ten poranek, grono nauczycielskie w Gdowie zaprasza wszystkich kolegów i przyjaciół Jubilata.

Nowy Sącz 13 stycznia. Napój miłosny, czyli wdowa i cygan. Wczoraj odbyła się przed tut. trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy p. Pisztka sensacyjna i pełna komicznych epizodów rozprawa przeciw cyganowi Pawłowi Czerwieniakowi, przebywającemu w Brunarach wyżnich pod Grybowem, oskarżonemu o to, że wyłudził od wdowy Juljanny Dmytrak, włościanki tamże, kilkadziesiąt koron w gotówce i ubranie, wartające kilkadziesiąt koron, za ułatwienie jej pozyskania narzeczonego, względnie męża.

Oskarżenie wnosił sam prokurator dr Jasiewicz, oskarżony bronił się sam.

Wdowa po dwóch mężach Dmytrakowa, pragnęła zdobyć sobie jeszcze trzeciego, którego jednak tak łatwo dostać nie mogła, ponieważ jest zupełnie pozbawiona wdzięków, niskiego wzrostu, bez zębów i do tego już dobrze nie młoda, mając już lat 50 kilka. Oskarżony dowiedziawszy się o tem, zgłosił się do spragnionej męża wdowy, ofiarując jej swe usługi dla pozyskania trzeciego małżonka i zapewniając ją, że jeżeli wykona rozmaite czary, usiłowania jej będą uwieńczone pomyślnym skutkiem. Sporządził zatem napój miłosny z różnokolorowych ziemniaków, gotowanych w wodzie, w której się Dmytrakowa kąpała. Rozmiłowana wdowa miała ten wykwintny szampański napój podać swemu wybranemu, który wówczas rozmiłowałby się w niej z pewnością. Za to „lekarstwo“ wyłudził oskarżony od biednej wdowy gotówką 60 koron i ubrania. Jednakże napój na nic się nie przydał, gdyż wdowa zamiast miłości otrzymała srogie bicie od mężczyzn, których częstowała „lekarstwem“; smak bowiem jego nie miał nic wspólnego z ambrozją, ale wywoływał dość nieprzyjemne hygjeniczne następstwa. Dmytrakowa, oburzona niepowodzeniem, udała się na skargę do żandarmerji i chytry cygan musiał stanąć przed sądem, który go skazał za to oszustwo na miesiąc więzienia.

Za podobne czary została już skazana żona oskarżonego, Eufrozyna Czerwieniak, cyganka, przez tut. trybunał na trzy miesiące więzienia.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Sekcja prawnicza na odbytem posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. prof. dra

Frakowe Krawaty Rękawiczki Kamizelki Koszule Klaki Chapeaux poleca 2924 Zdzisław Zdanowicz
Kraków ul. Sławkowska l. 8
vis a vis Hotelu Saskiego i Grand.

Leo uchwaliła regulamin, obowiązujący przy wyborach członków nowej Rady miasta Krakowa. Regulamin przedłożony będzie Radzie miasta do zatwierdzenia, poczem rozpoczną się prace przedwstępne, sporządzenie list wyborczych i t. p. Wybory odbędą się prawdopodobnie w połowie kwietnia.

Wybory uzupełniające do konisji podatku osobisto dochodowego dla Koła II-go, odbyły się w sali wydziału skarbowego Magistratu we czwartek przed południem. Na 980 głosujących, głosowało około 400 wyborców. Wybrano prawie jednogłośnie członkiem p. dra Koya, zastępcą p. Bernarda Wachtla. Wybór do Koła III-go odbędzie się w piątek przed południem.

Konfiskata. „Nowy dzwonek“ (nr. 2 z dnia 15 b. m.) został skonfiskowany za artykuł w sprawie odebrania szarży oficerskiej p. Wojnarowi i za tytulik do wiadomości kronikarskiej o napadzie żołnierzy w Stanisławowie na dziewczynę.

Krakowskie Przytuliska dla ubogich (ul. Krakowska, 47 (dla mężczyzn). ul. Piekarska, 21 (dla kobiet). Sprawozdanie Braci Tercjarzy św. Franciszka posługujących ubogim za rok 1901. Korzystało z Przytulisk w ciągu roku 753 mężczyzn, 270 kobiet, 35 dzieci. Korzystało dziennie w miesięcach zimowych 150 m., 100 k., 29 d., w miesiącach letnich 115 m., 80 k., 19 d. Zajętych robotą albo nauką w ciągu roku 95 m., 55 k., 30 d., zajętych dziennie w miesiącach zimowych 40 m., 30 k., 24 d., w letnich 50 m., 45 k., 18 d. Odwieziono do szpitala 65 m., 20 k., 7 d. Wydano porcji strawy 148.761.

Z Przytuliska uczestników powstania 1863/4. Wydział Przytuliska uczestników powstania z roku 1863/4 uchwalił na ostatniem posiedzeniu założyć w Przytulisku bibljotekę, odnoszącą się przeważnie do czasów powstań narodowych. W tym więc celu Towarzystwo odnosi się do ofiarności publicznej z prośbą o łaskawe nadsyłanie dzieł powyższej treści do kancelarji Towarzystwa przy ul. Gołębiej l. 5. Nadto uchwalono odprawić nabożeństwo w kaplicy Przytuliska w dniu 23 b. m. jako w rocznicę powstania z r. 1863/4.

Na rzecz Przytuliska uczestników powstania z r; 1863/4 wpłynęły od dnia 11 grudnia 1901 do dnia 14 stycznia 1902 następujące dary: Rada miejska w Chrzanowie 23 kor., p. Stefan Piech 24 kor., Rada powiatowa w Samborze 10 kor., krakowska powiatowa Kasa Oszczędności 50 kor., p. Władysław Grabowski 1 kor. i p. Bogusz, właściciel dóbr Brzezia i Tomaszowic 6 worków ziemniaków.

Wszystkim szanownym ofiarodawcom wydział na tem miejscu składa serdeczne podziękowanie.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 18 stycznia b. r. o godzinie 6 wieczorem w Collegium novum. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału i Koła. 2) Sprawozdanie ze stanu kasy. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej Koła. 4) Sprawozdanie komisji stałej Koła. 5) Wybór zarządu. 6) Wnioski członków,

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Gwiazda“ odbędzie się w niedzielę dnia 19 stycznia b. r. o godzinie 3 po południu.

W razie braku kompletu odbędzie się według § 25 statutu następne walne zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 4 po południu, a to bez względu na ilość członków.

W Kasynie powszechnem (resursy urzędniczej) odbędzie się w sobotę d. 18 b. m. wieczór z tańcami. Początek o godz. 9 wieczorem. Strój dla pań spacerowy, dla panów balowy.

Począwszy od dnia 19 b. m. odbywać się będą w kasynie każdej niedzieli zabawy dla dzieci członków kasyna. Początek zawsze o godz. 4 po południu.

Bal kostjumowy, który się odbędzie dnia 1 lutego b. r. ma już zapewnione powodzenie. Komitet zabawowy dokłada usilnych starań, żeby bal ten wypadł pod każdym względem wspaniale. Osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie, można jednak postarać się o nie w sekretarjacie kasyna.

Cukiernicy krakowscy pod przewodnictwem starszego cechu, p. Kondolewicza, udali się w czwartek przed południem in gremio do biura przemysłowego magistratu z zażaleniem na piekarnię „hygjeniczną“, która nie mając karty przemysłowej, trudni się cukiernictwem w ten sposób, że nie własne wyroby, lecz nabywane z innych cukierń tutejszych sprzedaje za swoje. Referent, r. m. p. Schlichting, prosił żalących się o przedłożenie tej sprawy na piśmie, celem przedsięwzięcia odpowiednich kroków zaradczych.

Spóźnienie pociągów. Z powodu niezwykłej zawiei śnieżnej, jaka zapanowała w nocy ze środy na czwartek, spóźniły się niemal wszystkie pociągi osobowe przychodzące de Krakowa. I tak pociąg wiedeński pospieszny przychodzący rano o godz. 6·16, przybył o godz. 6·45, Osobowy wiedeński przychodzący o godz. 9·46 spóźnił się o przeszło godzinę, przybył bowiem o godz. 11 przed południem, Również i lwowskie pociągi doznały opóźnienia. Pociąg pierwszy zamiast o 6·50 rano przybył o godz. 7·20. Południowy zamiast o 1·30 przybył o 2, a błyskawiczny zamiast o 2·30 nadszedł do Krakowa o godz 2·45.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 17 stycznia.

Posiedzenie sekcji ekonomicznej Rady miasta odbyło się wczoraj (czwartek) pod przewodnictwem r. m. Rottera. Uchwalono wstawić w budżet na rok 1902 wydatki na utrzymanie budynków miejskich i szkolnych, również uchwaliła wstawić w budżecie roku przyszłego po myśli wniosku magistratu kwotę 1000 kor. na zakupienie aparatu destylacyjnego do pracowni chemicznej miejskiej, potrzebnego w celu umożliwienia dostawy wody dystylowanej dla akumulatorów teatru miejskiego i dla zaopatrzenia w tąż wodę pracowni chemicznej.

W celu nawiązania pertraktacyj w sprawie porozumienia się co do kanalizacji dróg dojazdowych celem oświetlenia tychże, oraz co do uzupełnienia sieci wodociągów miejskich, z powodu zamierzonej budowy nowych gmachów wojskowych, potrzebnych po opróżnieniu Wawelu, postanowiono odbyć wspólną konferencję komisji złożonej z przedstawicieli wojskowych i członka Wydziału krajowego, do której sekcja wydelegowała radców miejskich pp.: dra Staniszewskiego, Behringera, Rottera i Seinfelda.

Ślub p. Zofji Przybylskiej, córki Franciszki i ś. p. Józefa Przybylskiego, c. k. nadinspektora podatkowego z p. Klemensem Reicherem odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 7 wieczorem w kościele św. Florjana.

Trzęsienie ziemi. Zagrzeb. (Tel.) Stacja meteorologiczna donosi, że wczoraj o godz. 7·53 z rana i dziś o godz. 4·10 z rana stwierdzono lekkie trzęsienie ziemi. Także w niektórych miejscowościach na prowincji zauważono lekkie trzęsienie ziemi.

Tajemnicze morderstwo. Lwów. (Tel.) Zwłoki zamordowanego mężczyzny, które dnia 9 b. m. znaleziono w Kulparkowie pod szopą jednego z tamtejszych właścicieli, już rozpoznano. Zamordowanym jest Zygmunt Ostrowski, czeladnik stolarski, który dopiero przed miesiącem przybył do Lwowa. Zwłoki rozpoznała Marja Stadnicka, która również przed miesiącem przybyła do Lwowa z Ostrowskim. — Szczegóły zbrodni, z powodu toczącego się jeszcze śledztwa wstępnego są jeszcze trzymane w tajemnicy. Można tylko zaznaczyć, że wyjawienie nazwiska mordercy, na którego tropie jest już sędzia śledczy, dr Wassung, wywoła niemałe w pewnych sferach wrażenie.

Spóźnienie pociągów. Lwów. (Tel.) Z powodu zadymki śnieżnej pociąg pospieszny z Podwołoczysk przyszedł wczoraj do Lwowa z półgodzinnem, zaś pociąg pospieszny z Krakowa z $1^1/_2$ godz. opóźnieniem. Ten ostatni ugrzązł na stacii jarosławskiej i dopiero z trudem zdołano go ruszyć z miejsca.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Na zebraniu wieczornem z powodu imienin u p. J. Dużyków 15·30 kor. Z Lumnik 40 h.

Ogółem zebrano 2820 koron 13 hal. 11 Rs. 35 kop.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 18 stycznia: „Car jedzie“, sztuka w 1 akcie Józefa Maskoffa. — „Mężczyzna“, sztuka w 3 aktach przez Gabr. Zapolską-Janowską (nowość).

Posiedzenie Rady miasta.

Posiedzenie Rady miasta odbyło się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem prezydenta m. p. Friedleina.

Wnioski nagłe.

Uchwalenie komisji dla spraw rekursowych wodociągowych. Referent r. m. dr Rosenblatt podniósł, iż rekursy w sprawach wodociągowych bardzo licznie przesyłane bywają do Rady miasta, która je przedkłada Wydziałowi krajowemu do rozstrzygnięcia. Wydział krajowy atoli, stosując się do litery statutu, zwracał je z powrotem magistratowi do załatwienia.

Okazuje się przeto potrzeba zorganizowania osobnej komisji, której zadaniem byłoby zajmować się sprawami rekursowemi. Wywiązała się obszerna dyskusja, w której przemawiali radcy miejscy: dr Seinfeld, Wechsler, Staniszewski. Rothwein, Kwiatkowski i inni.

Na wniosek r. m. hr. Wodzickiego uchwalono utworzyć specjalną komisję dla spraw wodociągowych, składającą się z 6 członków, do której wybrani zostali pp.: Rotter, Beringer, Rosenblatt, Rothwein, Styczeń i Cyfrowicz.

Budowa nowej linji tramwajowej. — Przebudowa mostu na Rudawie. — Ulgi podatkowe.

Wiceprezydent m. prof. dr Leo omawiając zamierzoną budowę nowej linji tramwajowej przez krakowską Spółkę tramwajową, do parku dra Jordana, prosi p. prezydenta, aby magistrat postarał się u ministerstwa kolejowego o przyspieszenie zatwierdzenia odnośnych planów tej linji, oraz, aby przyspieszyć wypracowanie przez magistrat planu przebudowy mostu na Rudawie w końcu ul. Wolskiej, do której to przebudowy Spółka tramwajowa obowiązaną jest przyczynić się pewną kwotą pieniężną.

Dalej przemawia p. wiceprezydent dr Leo w sprawie ustawy, dotyczącej ulg podatkowych dla właścicieli, których domy mają się przebudować ze względów sanitarnych i prosi p. prezydenta, by Magistrat wygotował wykaz tychże domów i przedłożył go na najbliższem posiedzeniu Rady. P. prezydent przyrzekł zastosować się do życzeń.

„Zdrowotność“ wody wodociągowej.

R. m. dr Lustgarten, nawiązując do artykułu, umieszczonego niedawno w pewnym dzienniku tutejszym w sprawie dokonanej przez p. Lembergera i Olszewskiego analizy wody, zaznacza, iż ludność miejska jest zaniepokojoną z powodu niepomyślnej opinji o wodzie wodociągowej i zapytuje, czy nie należałoby uspokoić mieszkańców. P. prezydent wyjaśnia. że stan wody pod względem zdrowotnym w ostatnim czasie bynajmniej się nie pogorszył i o szkodliwości jej mowy być nie może.

Porządek dzienny. — Uchwały.

Na potrzeby cmentarza izraelickiego uchwalono sprzedać gminie izraelickiej dwa skrawki gruntu m. w cenie po 10 kor. za sążeń.

W celu regulacji placu Groble odstąpiono Izydorowi Judd kawałek gruntu m. w zamian za kawałek innego gruntu.

Usunięcie szkoły św. Barbary z bursy akademickiej.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa usunięcia szkoły św. Barbary. Rozmaicie przedstawiano załatwienie jej, ostatecznie uchwalono wszakże wniosek sekcji szkolnej, opiewający, iż gmina m. Krakowa skłonną jest usunąć szkołę św. Barbary z bursy akademickiej i ubikacje te oddać uniwersytetowi Jagiellońskiemu na rozszerzenie bursy, pod warunkiem wszakże, że rząd przyjmie na siebie obowiązek zapłacenia kwoty 60.000 koron, albo spłatę rat amortyzacyjnych i procentowych od pożyczki, którą gmina m. Krakowa na budowę nowego gmachu dla tejże szkoły zaciągnie i pod warunkiem trzechletniego terminu, do ewakuacji, licząc od dnia zaciągnięcia tej pożyczki.

Zetatowanie szkoły 20-tej.

Zgodzono się na zetatowanie prowizorycznej szkoły 20-tej, jako samoistnej szkoły wydziałowej, i umieszczenie tej szkoły w nowo budującym się gmachu szkolnym na Kleparzu.

Przy drzwiach zamkniętych. — Prezenty na posady nauczycielskie.

Na posadę nauczyciela starszego przy szkole im. cesarza Franciszka Józefa udzielono prezentę p. Janowi Planeckiemu. Na posadę nauczycieli młodszych pp. Antoniemu Izeppi przy szkole św. Jana, Fr. Zamorskiemu przy szkole św. Barbary i Franc. Mattyi przy szkole św. Szczepana.

Rezygnacja członków komitetu Muzeum Narodowego.

Zgłoszonych rezygnacyj od pp. St. hr. Tarnowskiego, dra St. Tomkowicza, dra Bieńkowskiego, dra Jerzego Mycielskiego, Napoleona Ekielskiego, Edw. hr. Raczyńskiego, Sławomira Odrzywolskiego, J. Umierzyckiego i Tad. Błotnickiego, jako członków komitetu, uchwalono nie przyjąć, natomiast prosić, by wymienieni członkowie pozostali nadal na swych stanowiskach.

Z powodu zdekompletowania Rady, odłożono niektóre sprawy do następnego posiedzenia.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Lwów 17 stycznia. Wydział krajowy zamianował Stanisława Kułakowskiego inspektora kolei państwowych, przydzielonego do ministerstwa kolejowego i sprawującego od kilku lat nadzór rządowy przy budowie galicyjskich kolei lokalnych, dyrektorem krajowego biura kolejowego.

Wiedeń 17 stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał starszemu radcy budownictwa Aleksandrowi Stroce we Lwowie tytuł radcy dworu, z okazji przeniesienia go w stan spoczynku.

Wybory do komisyj podatkowych.

Lwów 17 stycznia. Wczoraj odbyły się tu wybory do komisji dla podatku osobisto-dochodowego. Przeszła lista chrześcijańska.

Konferencja celna.

Wiedeń 17 stycznia. „Polit. Corresp.“ donosi z Petersburga: Austro-węgierski ambasador bar. Aerenthal bezpośrednio po powrocie do Petersburga odbył konferencję z rosyjskim ministrem skarbu Wittem, w sprawie sytuacji, utworzonej przez wniesienie projektu taryfy celnej przez rząd niemiecki w parlamencie. Konferencja miała dotychczas tylko charakter informacyjny.

MIODOSYTNIA KAZIMIERZA ROBACKIEGO założona w roku 1841 — Kraków ul. Sławkowska l. 26 — poleca:

Miód stołowy lekki butelka 50 cnt.
Miód stołowy mocny butelka 60 cnt.
Miód stołowy wytrawny but. 70 cnt.
Miód kuracyjny butelka 80 cnt.
Miód esencja butelka 1 złr.
Miód kopowiec butelka 1 złr. 20 cnt.
Miód kasztelański butelka 1 złr. 50 cnt.
Miód maliniak butelka 1 złr. 50 cnt.
Maliniaki. Wiśniaki. Dereniaki. 2920

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 17 stycznia. Komisja budżetowa obradowała wczoraj nad pozycją „Ministerstwo kolejowe“, oddział „Zarząd centralny“.

Pos. Forzt omawia obszernie politykę taryfową. Mowca podnosi, jak wielkie szkody wynikają z zasady zniżkowej skali na podstawie specjalnej taryfy Nr. I dla zboża, mąki i t. d. Wnosi rezolucję, domagającą się, by przynajmniej tą taryfę specjalną I, ułożono na zasadzie taksy kilometrowej. W końcu nastaje mowca na przyspieszenie akcji upaństwowienia kolei.

Pos. dr Kozłowski podnosi z uznaniem działalność ministerstwa kolejowego, szczególnie na polu socjalno-politycznem, chwali stabilizację 7000 robotników, wydanie pragmatyki służbowej i zaprowadzenie rozmaitych urządzeń, bardzo pożytecznych, jak urządzenie magazynów ze środkami żywności, stowarzyszeń konsumcyjnych, kolonij letnich i t. d. Mniej wydatną była jednakże działalność ministerstwa kolejowego na polu ekonomicznem. Taryfę osobową podwyższa się coraz bardziej. Zniesienie wolnych pakunków wywarło niekorzystny wpływ na ruch osobowy. Mowca domaga się prowadzenia rokowań z koleją Północną w sprawie zniżenia taryf, jako też upaństwowienia tej kolei.

Poseł Kozłowski wywodzi w dalszym ciągu, że zboże rosyjskie i węgierskie transportuje się tanio, podczas gdy austrjackie musi za transport płacić o wiele więcej. Państwo prowadzi wprawdzie politykę ceł ochronnych na korzyść własnego zboża. kolej jednakże prowadzi politykę eksportową na korzyść zboża obcego. Mowca domaga się zindywidualizowania taryf także na kolejach lokalnych i żąda dalszych postępów na polu decentralizacji zarządu kolejowego, co wyjdzie tylko na korzyść całej organizacji kolejowej. Mowca występuje przeciwko zbyt przesadnej oszczędności, która, jak n. p. w okręgu dyrekcji stanisławowskiej, była przyczyną wypadków nieszczęśliwych.

W dyskusji przemawiali jeszcze pos. Starzyński, oraz pos. Eugen. Abrahamowicz.

Pos. Byk omawia wyniki finansowe ruchu na kolejach państwowych.

Pos. Kramarz oświadcza, że co do taryf kolejowych stoi na tem samem stanowisku co pos. Forzt.

Odpowiedź ministra Witteka.

Minister kolejowy dr Wittek podnosi niekorzystne wyniki finansowe ruchu na kolejach państwowych, spowodowane przeważnie przez podwyższenie płac personalu. Z tego powodu rząd musi się na razie zachować odmownie wobec petycji ostatniego wiecu urzędników kolei państwowych. Minister oświadcza, że jest zwolennikiem taryfy kilometrowej.

Co się tyczy życzeń pos. Kozłowskiego w sprawie indywidualizacji taryf, zgadza się minister z tem zupełnie, o ile to jest tylko możliwem. Również jest minister za obniżeniem opłat na kolejach lokalnych.

Co się tyczy ulg taryfowych dla transportu drzewa galicyjskiego na Zachód i do Wiednia, oświadcza minister, że dotyczące rokowania z koleją Północną już ukończono i że wydały one korzystny rezultat.

Co do spraw kolei lokalnej Jaworów-Janów, podniesionej przez p. Starzeńskiego, odpowiada minister, że sprawa ta jest w toku; co do rekonstrukcji kolei Stryj-Chodorów, podniesionej przez p. Abrahamowicza, oświadcza, że wydano już rozporządzenia.

Wiedeń 17 stycznia. Dzisiaj odbędą się bardzo ważne narady komisji budżetowej nad etatem ministerstwa oświaty. Od wyniku tych obrad zależy przyszły los parlamentu. Jeżeli posłom niemieckim uda się wyrzucić pozycje budżetowe na szkoły czeskie i gimnazjum polskie w Cieszynie — nie ulega wątpliwości, że Czesi przejdą do obstrukcji i że parlament będzie unieruchomiony (a Polacy).

Faryzeusze.

Wiedeń 17 stycznia. Wczoraj odbył się w Chebie (Eger) w Czechach zgromadzenie mężów zaufania wszechniemców. Schönerer złożył na niem oświadczenie, skierowane przeciw Wolffowi. Oświadczył on, że w razie, gdyby nowowybrany Wolff wstąpić miał do klubu wszechniemców, on złoży mandat.

„Wiadomo, że związek wszechniemiecki d. 17 grudnia zeszłego roku w obecności 15 członków oświadczył, że Wolff w razie ponownego wyboru nie ma być do klubu przyjęty. Co się mnie tyczy, nie jestem karjerowiczem(?) mój honor i moje życie nie zależą od mandatu. Zwolennicy Wolffa mogli dziś śmiało wołać: Niech żyje stronnictwo przyszłości, niech żyje stronnictwo Wolff-Tschan. Ja z zadowoleniem będę w przyszłości pracował w spokoju i cichości dla sprawy niemieckiej, jak to już czynię od lat 10. Kończę słowami poety:

Die Welt wird schlechter mit jedem Tag,
Wer weiss, wie dies noch werden mag!“

Do oświadczenia Schönerera przyłączył się Iro.

Wobec tej deklaracji Schönerera Wolff oświadczył w „Ost. D. Rundschau“, że deklaracja Schönerera była do przewidzenia, nie mniej jednak jest ona godną pożałowania. Wywoła ona rozłam u wszechniemców, co Wolffa głęboko zasmuca. Wolf powołany został ponownie do parlamentu wolą szerokich kół wyborców i będzie starać się unikać wszystkiego co sprawie niemieckiej zaszkodzić może.

Burze.

Wiedeń 17 stycznia. Wczoraj szalał tutaj gwałtowny orkan. Wicher zrzucał cegły z dachów, zrywał gzemsy i dachy, walił kominy. Burza wyrządziła znaczne szkody finansowe. Nie brakło też i wypadków śmiertelnych. Ogółem zabitych 2 ludzi, a przeszło 100 ludzi odniosło cięższe, lub lżejsze uszkodzenia. Na linji kolei lokalnej Mödling Gutramsdorf burza przewróciła pięć wagonów pociągu towarowego. Ruchu na tej linji dotąd jeszcze nie przywrócono.

Berlin 17 stycznia. Podczas burzy, jaka ostatniej nocy tu szalała, cztery osoby odniosły pokaleczenia. Jednę osobę, na pół zamarłą, przewieziono do szpitala.

Emigracja do Argentyny.

Wiedeń 17 stycznia. Na podstawie autentycznych informacyj przekonano się, że widoki emigracyj do Argentyny są obecnie bardzo złe. Wogólności sytuacja ekonomiczna kraju jest niekorzystną. W handlu panuje zupełny zastój. Wielkie firmy eksportowe były zmuszone do wydalenia części swego personalu, wskutek czego panuje bezrobocie i obniżka płacy. Mimo to Argentyna stara się zachęcać ludność Europy do emigracji. I tak n. p. przed niedawnym czasem doniesiono, że w Argentynie postanowiono wielkie przestrzenie ziemi oddać na osiedlenie emigrantom i przyznać im znaczne korzyści. Później okazało się jednak, że taka uchwała wcale nie zapadła i że nawet podobnej ustawy nie przedłożono ciałom ustawodawczym. Zarobek jest bardzo trudny, przyczem ludność przeciążona jest wysokimi podatkami.

Szczególnie ma to miejsce w kolonjach w terytorjum Misiones, nawiedzanych przez posuchę i plagę mrówek. Oprócz tego komunikacje są bardzo złe. Nawet prasa argentyńska przedstawia sytuację emigrantów, szczególnie zaś klasy pracującej, jako bardzo smutną i gani w sposób stanowczy szczególnie sądownicze stosunki.

Z tego powodu należy wszystkich jak najusilniej ostrzegać przed emigracją do Argentyny. Ministerstwo spraw wewnętrznych widziało się też spowodowanem do wydania odpowiednich informacyj szefom krajów.

Katastrofa kopalniana.

Gniewin 17 stycznia. Wczoraj wieczorem można się było już dostać do wnętrza szybu „Juppiter.“ U wejścia znaleziono jednego trupa, którego jednakże z powodu spóźnionej pory i jeszcze ciągle grożącego niebezpieczeństwa nie można było wydobyć. Burza, prawie orkan, utrudniała jeszcze bardziej roboty.

Angielska mowa tronowa.

Londyn 17 stycznia. Król otworzył wczoraj parlament w obecności królowej oraz wielu dyplomatów mową tronową, w której wskazuje na podróż następcy tronu do kolonij. Podróż ta zacieśniła węzły wzajemnego szacunku i lojalności. Stosunki z obcemi mocarstwami są trwałe i przyjazne. Król ubolewa, że wojna w Afryce południowej jeszcze ciągle nie jest ukończoną, mimo, iż operacje przybrały dla Anglików obrót korzystniejszy i teren wojny jest obecnie już znacznie mniejszy. Mimo ciężkich zadań, jakie ciężą na żołnierzach angielskich, objawiają oni wielką gotowość do walki i najwyższą humanitarność w traktowaniu nieprzyjaciela, humanitarność, która zasługuje na najwyższą pochwałę.

Dalej dotyka mowa tronowa konferencyj cukrowych w Brukseli i wyraża nadzieję, że uda jej się usunąć system szkodliwy dla fabrykantów i kolonij, produkujących cukier. Następnie wspomina mowa o traktacie zawartym ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie wybudowania kanału między Oceanami, o traktacie z Brazylją w sprawie uregulowania granicy w drodze sądu rozjemczego, przyczem król z radością donosi, że król włoski objął godność sędziego rozjemczego.

W końcu mowa tronowa podnosi konieczność udzielenia wsparć dla dotkniętych klęskami elementarnemi w Indjach.

Ustępy wspominające o humanitarności wojsk angielskich wbrew zwyczajowi przerywano żywymi oklaskami.

Niemcy w Galicji.

Lwów 16 stycznia. Wczoraj po południu odbyło się w hotelu George'a nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Tow. dla destylacji drzewa w likwidacji. W zgromadzeniu tem brali udział akcjonarjusze tutejsi i zastępca głównego akcjonarjusza, mianowicie masy konkursowej skrachowanego Banku lipskiego, który rozporządzał większością głosów. Rozporządzając tą większością, wybrał się sam przewodniczącym, następnie odrzucał wszystkie wnioski akcjonarjuszy innych, ogłaszał uchwały, przez nikogo nie powzięte, na korzyść swego Banku, a na szkodę Towarzystwa. Spodziewają się, że zgromadzenie to zostanie unieważnionem.

Nowy wynalazek Polaka.

Lwów 16 stycznia. W piątek na wykładzie w sali uniwersytetu ludowego, będzie demonstrował inżynjer Libański nowy aparat wynalazku Polaka, Fr. Nawratila, za pomocą którego można automatycznie nadawać depesze i odbierać drukiem na pasku.

Tajemnicze morderstwo.

Lwów 16 stycznia. „Dziennik Polski“ otrzymał list w sprawie tajemniczego morderstwa, spełnionego przed kilku dniami w Kulparkowie. W liście tym donosi jeden z urzędników kolejowych ze Stanisławowa, że dnia 5 b. m. wyjechał stamtąd do Lwowa niejaki Jan Olejarz, celem zameldowania się w jednym z pułku ułanów obr. kr. stacjonowanym w okolicy Lwowa i celem zakupna ubrania dla siebie. Jan Olejarz miał za 4 godziny powrócić, dotychczas go jednak niema. Rysopis zabitego zgadza się zupełnie z rysopisem Olejarza.

Uczta pożegnalna.

Lwów 16 stycznia. Uroczyście pożegnali profesorowie tutejszego uniwersytetu, ks. dra Sarnickiego, zamianowanego archimandrytą. Profesor Rydygier rozpoczął szereg toastów. Minister Piętak i liczne duchowieństwo nadesłali telegramy.

Elixir miłosny.

Lwów 16 stycznia. Sąd tutejszy karny rozpisał list gończy za niejakim Haimem Schleicherem, który się trudnił wyrobem lekarstwa i elixirów miłosnych. Leki te sprzedawał on po dość znacznych cenach.

Dar cesarski.

Gniewin 16 stycznia. Cesarz przeznaczył dla pozostałych rodzin po robotnikach, którzy padli ofiarą katastrofy w kopalni w Gniewinie 10.000 kor. z prywatnej szkatuły.

W szybie Jupiter opadła dziś woda do 45 cm., przystęp do szybu jednakże i dziś jest niemożliwy. W sąsiednich szybach zastanowiono także prace z powodu obawy katastrofy.

Główne wygrane.

Belgrad 16 stycznia. Przy ciągnieniu losów 2 proc. pożyczki serbskiej padła główna wygrana 80.000 fr. na serję 3699 nr. 21, druga wygrana 8.000 fr. padła na serję 1671 nr. 16.

Przy ciągnieniu serbskich losów tytoniowych główna wygrana 100.000 fr. padła na serję 8257 nr. 16.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16 stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·17, Renta majowa 100·2,5 Węg. renta koronowa 95·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 644·—, Akcje węg. 663·—, Akcje Anglobanku 263·—, Akcje Unionbanku 541·— Akcje Länderbanku 416·25, Akcje kolei państ. 654·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 310, Akcje tytoniowe 290·50, Akcje Alpiny 418·—, Losy tureckie 103·75, Ruble 253·—.

Cukier spokojnie 17·75, spirytus niezmieniony 35·—, nafta niezmieniona.

Usposobienie z początku miejscami żywe, przebieg przy zamknięciu spokojny przy kursach pewnych, montany słabiej.

NADESŁANE.

DO LASÓW

w których P. T. właściciele dóbr nie mogą utrzymywać stałego leśniczego, a życzą sobie, racjonalnie urządzić gospodarstwo leśne, poleca się leśnik z egzaminem państwowym i 30 let. praktyką. A. W. Charlewski, Bochnia Kowalska 535. 2900

Zakład dentystyczny
Dra W. Łepkowskiego

przy ul. Straszewskiego l. 20 Przyjmie **młodego człowieka** chcącego się poświęcić technice dentystycznej na naukę. — O rezultatach dowiedzieć się można w godzinach przyjęć. 2990

2921 **BOTANIKA i Gdańską złotą wodę**
znakomite specjały „TENCZYŃSKIEJ FABRYKI WÓDEK“ poleca
PIOTR JADOWSKI w Krakowie przy ulicy Grodzkiej.

„My czy oni na SZLĄSKU POLSKIM“ przez 2901 3 4 *Stanisława Bełzę.* **Cena 60 halerzy.** Skład główny w księgarni **Gebethnera** w Krakowie.

Z FIUME przysyła
4½ kg. **Balica** szlachetna . . fl. 4·50
4½ „ **Portorico** . . . . . fl. 5·40
4½ „ **Java** . . . . . fl. 5·85
Do tego może być dopakowane ¼ kg., ⅛ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko oclone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 13 20
M. J. Rodó.

Rękawiczki własnej fabryki, różnego rodzaju poleca Szanownej P. T. Publiczności polska Fabryka pod firmą
A. Mirkiewicz.
Sprzedaż przy ulicy Szewskiej L. 2, fabryka oraz pierwszorzędna pralnia rękawiczek ulica Mostowa L. 4. 2791

W niedzielę przedpołudniem **zgubiono mufek bobrowy na plantach.** — Łaskawy znalazca raczy oddać go na ulicę Topolowa L. 40 I piętro, gdzie otrzyma **10 koron nagrody.** 3022 1 1

SKLEP ze sprzedażą nabiału i wyrobów masarskich, **jest do odstąpienia.** — Kraków, ul. Stolarska L. 15. 3008

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

5.22 rano pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa 5.35 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima;** ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
5.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa 5.47 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy: w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza. Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza: w Rzeszowie do Jasła. Nowego Zagórza. Stryja; w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca: w Przemyślu do Chyrowa: we Lwowie do Ickan. Stryja i Janowa: w Krasnem do Brodów i Kijowa: w Tarnopolu do Kopyczyniec: w Borkach wielkich do Grzymałowa: w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Tarnopola;** ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy: w Dębicy do Tarnobrzega. Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów: w Przeworsku do Tarnobrzega: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa. do Rawy ruskiej: w Krasnem do Brodów.
8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa 8.46 „ „ osobowy „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna,** (przez Suchę. N. Sącz, Nowy Zagórz): ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska: w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia: w Chabówce do Zakopanego: w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc: w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz. Koszyc i Pesztu: z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płasz. 8.48 rano).
8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc: w Rzeszowie do Jasła. Nowego Zagórza. Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala: w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan. Bukaresztu i Konstancyi: w Krasnem do Brodów: w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja: w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki;** w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.
1·50 po poł. pociąg mięszany Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna: w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala: w Przemyślu do Mezö-Laborcz. Koszyc i Budapesztu: we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.
3.07 po poł. pociąg osobowy Nr. 35 z Krakowa 3.20 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa 3.27 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima;** ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy Wodnej. Wadowic i Suchy: w Oświęcimie do Wiednia.
5.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa 5.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Stróż** (przez Tarnów): ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy: w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wieczór pociąg osobowy Nr. 37 z Krakowa 7.45 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa 7.55 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Przemyśla** (przez Suchę. N. Sącz. Nowy Zagórz. Chyrów): ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic: w Zagórzanach do Gorlic: w Nowym Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan;** ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza: w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk;** ma połączenia: we Lwowie do Czernowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacza: w Krasnem do Brodów i Kijowa: w Tarnopolu do Kopyczyniec: w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
10·50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa: w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 w nocy pociąg osobowy Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa 11.32 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan. Stryja i Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa: w Rzeszowie od Jasła: w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku 6.20 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 6.33 „ „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz. Nowy Sącz, Suchę), ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa: w Zagórzanach z Gorlic.
6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan:** ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola, (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Bukaresztu: we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego: w Przemyślu od Nowego Zagórza. Chyrowa.
7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano pociąg osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku 7.55 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy;** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk:** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Krasnem od Kijowa i Brodów: we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego: w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 przed poł. pociąg osob. Nr. 1033 do Podgórza-przyst. 10.20 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 10.36 „ „ „ „ „ 36 „ Krakowa	**z Oświęcima;** ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia: w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej.
11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa 1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk:** ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Przemyślu od Budapesztu. Koszyc i Mezö-Laborcz: w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej: w Krzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia: w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa:** ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Koszyc, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa: w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku 4.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 4.40 „ „ „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Husiatyna;** (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę,) ma połączenia w Nowym Zagórzu od Bupesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz: w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola;** ma połączenia: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa. Rawy ruskiej: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa: w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku 9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 9.13 „ „ „ „ 38 „ Krakowa	**z Oświęcima:** ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej: w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Krasnem od Kijowa i Brodów: we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławocznego i Stryja; w Przemyślu od Chyrowa: w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
Kraków, Rynek 30.
Telefon Nr. 418
wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce). 2916

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy **2** korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowymi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuzkiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe, **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa **w moroquin du Levant 19** kor. i **50** hal. — Na porto należy dołączyć **40** groszy.

KAWALER

lat 29, na pewnem stanowisku, posiadający własny kapitał, pragnie poznać w celach matrymonialnych, inteligentną, przystojną pannę lub bezdzietną wdowę do lat 25, z posagiem od 3000 złr. Zgłoszenia prosi nadsyłać najdalej do 25 b. m. Poste restante Kraków, **„Okazicielowi kwitu inseratowego Nr. 3029.“** 1 2

Potrzebna jest zaraz nauczycielka

na wieś, zdolna seminarzystka, z odpowiednią rutyną, z dobrej rodziny, władająca dobrze językiem niemieckim i francuzkim. z wyższą muzyką do 4-ch panien. Bliższych informacyj udzieli dział inseratowy „Gł Narodu.“ 3026

Teren naftowy

w Galicyi zachodniej.

Poszukuję spólników lub sprzedam około 70 morgów terenu na 25 lat do exploatacyi, przystępne warunki. Bliższe szczegóły i próbki w Krakowie ul. Blich Nr. 24, mieszkania 16, od 10 do 2 popoł. 3021 1 10

Kamienica I. piętr.

z ogrodem, oraz z parcelą budowlaną frontową, przy ulicy Strzeleckiej w Krakowie, razem 764⁰ obszaru mająca, jednemu lokatorowi za czynszem z góry rocznie płatnym wydzierżawiona, bez długu, jest za gotówkę **do sprzedania.** — Zgłoszenia do p. Jana St ycharskiego, Kraków. 3013 1 0

Przepuklina nie istnieje!!

2.000 marek nagrody

temu kto przy użyciu mojego **pasa rupturowego** bez sprężyn, nie zostanie całkiem wyleczony. Ostrzega się przed naśladownictwami. Na zapytanie broszury gratis i franco przesyła

Pharmaceutische Buerau
VALKENBURG (L), Holand Nr. 443.
(porto za granicę podwójne). 3025

Subjekt korzennik

oraz praktykant

z odbytą jedno lub dwu letnią praktyką, płatny, znajdą umieszczenie zaraz **w sklepie Towarzystwa handlowo-przemysłowego w Tarnobrzegu.** Podania wraz z odpisami świadectw należy nadsyłać do dnia 25 go stycznia br. Nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3027 1 5

ZASTAWY

losy, kosztowności i t. p. **wykupuję** i wypłacam resztę do najwyższej wartości. — Listowne zlecenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla S. P. 2979 4 10

Panna

obeznana z rachunkowością i korespondencyą kupiecką, znajdzie umieszczenie w handlu papieru L. Poturalskiego w Podgórzu. 3004 2 2

!!BACZNOŚĆ!!

Przy kupnie magazynu od firmy **„Jan Błażek“** otrzymałem znaczny opust od cen fabrycznych, jestem zatem w możności sprzedawać obecny zapas towarów po cenach fabrycznych i polecam w doborowych gatunkach:

Nowości na suknie damskie — Flanelki, Barchany — Płótna — Szyrtyngi i Szyfony — Chustki do nosa, Ręczniki — Bieliznę stołową, Kołdry watowane — Kołdry flanelowe — Dywany — Chodniki, Kapy — portyery — Chustki — Szale i t. p.

FRANCISZEK SZUBERT przedtem **JAN BŁAŻEK**
Magazyn towarów bławatnych
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej pod L. 17.

Próbki na żądanie franco. — Zamówienia z prowincyi wykonuję odwrotną pocztą. 2995 2 3

Dyplomowana NAUCZYCIELKA **konserwatoryum muzycznego** udziela **nauki gry** na fortepianie. Bliższa wiadomość ul. Retoryka L. 9, parter. 2968 5 7

Każdy dobry mąż, kochający żonę swoją, zamyka do kasy

zaoszczędzone pieniądze, ale nie żałuje pięciu halerzy na kartę korespondencyjną, ażeby zapisać „Dźwignię“, jedyny w swoim rodzaju tygodnik, zamieszczający rady i informacye, tudzież przepisy **z dziedziny gospodarstwa domowego** i t. d., a dodający swoim prenumeratorom **bezpłatnie** trzy dodatki, t. j.: 1) *„Przewodnik illustrowany po Galicyi“* 2) *„Organ Urzędników prywatnych“* tudzież 3) *„Lotne Listki“* czasopismo humorystyczno-satyryczne — i to wszystko za drobną kwotę 2 koron na kwartał. — Nr. okazowy *„Dźwigni“* wraz **z dodatkami** może otrzymać każdy **bezpłatnie**; wystarczy napisać kartę korespondencyjną pod adresem: *Redakcja „Dźwigni“ we Lwowie.*

(Co do układu anonsu prawo zastrzeżone). 2938 6 9

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4. 29,7 1 0
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Biuro pośrednictwa STOWARZYSZENIA ROBOTNIKÓW KATOLICKICH „Praca“ w Tarnowie.

Biuro pośredniczy we wynajdywaniu pracy tak w obrębie monarchii austryackiej jak po za granicą.
Bierze robotnika w ciągu podróży **w opiekę.**
Pośredniczy także we wszystkich pokrewnych sprawach jak najrzetelniej i najsumienniej.

Adres: ulica Krakowska L. 49. 3030 1 3

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych

patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,

które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu,** który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie

nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających

nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H Mac Garvey** zapłacimy 2533 19 26

PREMIĘ 200 KORON.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywolski,** wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.

Och, tak tęskno,

tak bardzo tęskno... Pragnę od Ciebie kilka słów pociechy. Kalina X.

B. L. 391

List złożono na poczcie Kraków. 8012 2 2

Sklep

z 5 pokojami, kuchnią, piwnicami, nadający się szczególnie na handel kolonialny lub delikatesów jak wogóle na każde przedsiębiorstwo, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie (ul. Szewska) jest zaraz **do wynajęcia.** Zgłoszenia do właściciela **Stanisława Gurgula** w Krakowie. 2957 5 6

Ważne

dla panów restauratorów.

Mam do sprzedtnia dużą **kuchnię restauracyjną** w bardzo dobrym stanie. — Wiadomość w biurze technicznem **K. SCHAROCHA** architekty w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 4. 3009 2 3

Wysprzedaż.

Z powodu zwinięcia interesu jest do sprzedania: Bufet, lada z marmurową płytą, kuchnia miedziana, stoły marmurowe, krzesła, aparat do piwa, naczynie kuchenne, oraz wszelkie urządzenie, od dnia 16-go stycznia b. r. **Mikołajska L. 6 u Franciszka Sigmunda.** 3016 2 2

Hurtowny skład papieru i tektur Kamila Angelusa

ul. św. Marka 19

przyjmie od 1-go lutego br. do sprzedaży miejscowej i zatrudnienia biurowego 2999 2 3

pomocnika.

KOKS

z węgla „Concordia“ rocznie 20 wagonów, zaraz do odbioru pięć, **ter i wodę amoniakową sprzeda Gazownia miejska w Jarosławiu.** Oferty należy wnosić do Magistratu w Jarosławiu. 3006 2 3

Nakładem księgarni Uczniowskiej
A. Piwarskiego i Spółki
w Krakowie 302
już wyszła z druku

„PIOSNKA DANUSI“

„z obrazu dziejowego Krzyżacy“
z muzyką M. Świerzyńskiego
— Cena kor. 1·20. —
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Sprzedam fortepian

z karnesem i **kredens** dębowy ma bardzo tanio. Stroiciel Raba, Gołę Nr. 13. 3036 1

Obok

zwykłych najdokładniej wykonywam prenumerat na wszelkie dzienniki i c sopisma, przyjmujemy też **bar zniżonych cenach**

Abonamen z drugiej ręki

na pisma francuskie, niemieckie, gielskie i włoskie.

Wypożyczam

czasopisma wiedeńskie i zagranicz w drugim, trzecim i czwartym tygod po wyjściu **pojedynczo** lub **zbiorowo**
12 pism po 15, 12 i 9 Kor. kwartal
6 „ „ 9, 7 i 5 „ „
Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń 2966 5
Kraków — Plac Maryacki Nr. 2,

Arcyksiążęca Dyrekcya Dóbr w Żywcu poszukuje PISARZ

z pięknem pismem

władającego tak językiem polskim ja i niemieckim, do natychmiastowe wstąpienia. — Reflektanci którzy o byli służbę wojskową mają pierwsze stwo. — Wynagrodzenie według um wy. — W razie odpowiedniego spr wowania się może nastąpić stabiliz cya. — Podania należy wnosić w j zyku niemieckim do powyższej dyre cyi. 3024 1 3

Lokal kupiecki

z pomieszkaniem, w sąsiedztwie ko cioła, w pobliżu fabryk i kopalni, z raz do wynajęcia. Bliższych informacy udzieli Kółko Rolnicze w Bestwini 3020 2 3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że z dniem 1-go wrześni **przeniosłem swoją** 3007 2 0

PRACOWNIĘ SUKIEN i KONFEKCYJ DAMSKICH

z ulicy Zwierzynieckiej **na Plac Szczepański Nr. 8** i podejmuję si wszelkich robót krojem francuskim i angielskim j. n.: **Wyprawy ślubne, Toalet balowe, Suknie angielskie, Rotundy, Płaszcze, Żakiety i Pdleryny.** — Wykonuj roboty z materyału własnego jak również z dostarczonego. — **Udzielam lekcy krojem francuskim i angielskim.** Z poważaniem **Walenty Stuss.**

„NUNTIA“

Pierwszy zakład desinfekcyi i chemicznego odwaniania i czyszczenia mieszkań.

Przeprowadza desinfekcye całych mieszkań wraz z umeblowaniem. Usuwa wilgoć z mieszkań i piwnic zapomocą najnowszych patentowanych środków. Podejmuje się wszelkich robót w zakres porządku domowego wchodzących. Oczyszcza mieszkania z wszelkiego robactwa najnowszymi sposobami, zapuszcza i froteruje podłogi, podejmuje się trzepania i odczyszczania dywanów. Odczyszczanie obrazów pod zupełną gwarancyą — Zakład ma zawsze na składzie wszelkie najnowsze aparaty i środki desinfekcyjne, jakoteż rozmaite automatyczne maszynki odwaniające. Główny skład i zastępstwo na Galicyę i Bukowinę „Mikrosolu“. — Wszelkie przyrządy i materyały desinfekcyjne po cenach fabrycznych. Desinfekcye i inne roboty zakładu po cenach najprzystępniejszych. — Za dobroć i pewny skutek wykonywanych robót Zarząd ręczy i odpowiada. 2814 8 0

Zakład mieści się przy ulicy Floryańskiej L. 25.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.